№ 212. w Niedzielę dnia 11. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Haga, 8. Września. — Pierwsza izba przyjmuje 22 głosami przeciw 16 projekt do prawa, dotyczący dozoru urzędowego nad gminami religijnemi.

Paryż, 8. Września. — Według pogłoski mieli poseł rossyjski hr. Kisselew, tudzież księżna Lieven potwierdzić zdania zamieszczone w Assemblee nationale, że Rossya zmian przez Turcyą zaproponowanych nieprzyjmie.

Berlin, 10. Września. — Naj. Pan raczył nadać następującym heskim oficeorm ordery: jen. maj. Kaltenborn order orła czerw. 2éj klassy z gwiazdą; pułkownikowi Lossberg, pułk. Trensch von Buttlar i majorowi Marschall order orła czerwonego 3. kl.; kap. Apell, Schindler i porucznikowi bar. Verschuer order orła czerwonego 4. klassy.

Berlin, d. 8. Września. — Staatsanzeiger zamieszcza pod datą dzisiajszą obwieszczenie ministra skarbu następujące:

Według ugody zawartéj między państwami należącemi do towarzystwa celnego upoważnił mnie król Jmość do uchylenia cła wchodowego od 15go b. m. włącznie, aż do końca roku 1853., od zboża, płodów strączkowych, mąki i innych mącznych wyrobów, a mianowicie ziarn szrutowanych i żubrowanych, pęczaku, kaszy drobnéj, krupy, tłuczonych i żubrowanych jagieł. To podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj z uwagą, że władze celne i podatkowe już otrzymały polecenie do wstrzymania się od pobierania cła.

Cesarsko-rosyjski jenerał-porucznik i jenerał-adjutant cesarza, baron Liewen przybył tu z Petersburga na jesienne manewra gwardyi i 3 korpusu armii.

Rossya.

Donoszą z Petersburga, mówi Patrie, że jenerał Brankberg przybył tam na dniu 25. Sierpnia, wezwany przez rząd po instrukcye. Mówią, że go zamianowano naczelnym wodzem wojsk tatarskich, utworzonych w zachodniéj Syberyi i ma strzedz granic państwa niebieskiego.

Wanderer daje ustęp z listu prywatnego, pisanego z Odessy pod d. 26. Sierpnia, w którym przebija natchnienie rosyjskiego ducha. Ustęp ten brzmi jak następuje: załatwienie sprawy wschodniéj nie jest tak bliskie, jak sobie świat roi. Z pewnego źródła możemy panu zaręczyć, że nasz rząd ani na krok nie ustąpi i ściśle żądać będzie dopełnienia żądań swoich. Zresztą nasz handel wiele nie cierpi, ale niemasz dostatku okrętów, dla przewiezienia tych mas zboża, które są zakupione dla Francyi. Równie nieustaja nasze uzbrajania a do księstw naddunajskich wciąż odchodzą posiłki.

Z Kaukazu donoszą, że górale uderzyli na dwie rosyjskie warownie Goztogajewsk i Tinginsk, w dniach 8., 9. i 10. Sierpnia, ale zostali odparci. Ośm tysięcy Czerkiesów, powiedziano w rosyjskiem sprawozdaniu, ruszyło przeciw stacyi Mikołajewsk i ztąd rzucili się na Gostogajewsk, na który po trzykroć uderzali, ale stracili 800 ludzi w zabitych. Rosyanie stracili jak zazwyczaj swego historycznego tambora przytem, 8 lekko rannych. Przy uderzeniu na warownią lezgijską znów wielu poległo Czerkiesów, a ze strony rosyjskiéj tylko jeden kozak azowski dostał kontuzyi. W tém doniesieniu powiadają Rosyanie, że Czerkiesi chcą koniecznie przedrzeć się do Abaryi. Mahomet Amin ściąga znaczne siły Szapsugów i Abadszów i ma zamiar poprowadzić ich do Karaczoj i Cebeldy. Tak masy Czerkiesów ruszają się znowu. Oprócz tych napaści na warownie rosyjskie, Czerkiesi wszędzie rozpoczynają kroki zaczepne, widać między nimi pełno życia.

Królestwo polskie.

Warszawa, 3. Września. — Hamburger Nachrichten donoszą, że w Warszawie spodziewają się przybycia cesarza, ale nie jest prawdą, co piszą inne dzienniki, że cesarz stanie w królewskim zamku odnowionym, do którego sprowadził się książe namiestnik. Już przybył do Warszawy wielki mistrz ceremonii książe Wasilczyków, co potwierdza domysł, że cesarz do nas wkrótce zawita. Dalszém potwierdzeniem téj wiadomości jest przybycie z Drezna jenerała kawaleryi hrabiego Wincentego Krasińskiego, który u Polaków niema zachowania, ale dla tego tém miléj jest widziany na dworze petersburgskim. Z Rosyi przybył tu radzca tajny Meyendorff i niezatrzymując się daléj wyjechał. Tajny radzca i senator Strekalow wyjechał do Moskwy.

Z nad granicy polskiéj pisze Powszechna gazeta co następuje: nasze wiadomości sięgają do 3. Września. Sądząc po rozporządzeniach wojskowych w Bessarabii i nad granicą multańską, to dyplomacya niema powodów zawodzić hymnów zwycięstwa, ponieważ rozporządzenia te niedopuszczają domysłu, aby Rossya cofnęła swe wojska z księstw naddunajskich. Trzeci korpus piechoty pod dowództwem jenerała porucznika Osten Sackena, z jenerałami Grotenhielmem, Selwanem, Samarinem i innymi jest tuż przy Prucie, a na tyłach tego korpusu stoją brygady rezerwowe i kilka brygad kawaleryi. Ustąpienie z księstw naddunajskich jeszcze wiele napotka trudności, cesarz nie pozwoli na żaden przypadek śpiesznie wyjść wojsku z tureckich prowincyi, aby niezrozumiał lud sfanatyzowany rossyjski, że Rossya uległa; oprócz tego nie łatwo jest tak prędko wojska porozkładane ściągnąć i napowrót do Rossyi odprowadzić. Małżonka komenderującego teraz w księstwach naddunajskich Dannenberga dopiero teraz wyjechała za granicę, a rodzina księcia Gorczakowa jeszcze bawi za granicą. Uważają to w Polsce za znak, że rossyjscy jenerałowie w Wołoszczyznie nie myślą o powrocie na łono swoich rodzin. Wiadomośc podana przez gazetę niemiecką poznańską, która przeszła do innych gazet, że do niektorych korpusów wojska pod Warszawą nadszedł rozkaz, aby się udały na południe, jest płonną, równie jak wszystkie wiadomości o poruszeniach wojsk rossyjskich, jeżeli zarazem nie podają nazwisk dowódzców korpusów, dywizyi lub pojedynczych pułków bardzo są podejrzane. Królestwo polskie niemoże się obejść bez znacznego wojska, raz, że kraju tego niemogą spuszczać z oka Rossyanie, a powtóre, że tem wojskiem, które zalega Polskę, Rossya usiłuje imponować Europie. Zresztą Rossya ma teraz dosyć wojska na Podolu i w Bessarabii i dla tego nie potrzebuje go z królestwa polskiego.

Francya.

Paryż, 6. Września. — Monitor ogłasza dwa dekreta, z których pierwszy przyznaje pewne korzyści towarzystwom kolei żelaznych, które aż do końca roku zniżyły opłaty od przewożonego zboża, mąki i ziemniaków kolejami żelaznemi, drugi zaś stanowi, że każdy statek mający ładunek na sobie zboża, mąki, ryżu, ziemniaków lub suchych płodów strączkowych, w rzekach i kanałach państwa są wolne od wszelkich opłat aż do końca roku. Wolność ta od opłat rozciąga się i do statków zagranicznych, bez pytania, zkąd ładunek przywożą.

— Monitor ogłasza w nieurzędowéj części, co następuje: jeden dziennik doniósł, że rząd francuski ma zamiar zakupować zboże. Przypuszczenie to jest płonne. Wypadki żniwa niezupełnie są dotąd znane, rząd atoli jest przekonany, że niedobór pokaże się taki, że go handel nieograniczony ścieśniejącemi przepisami całkiem pokryje. Rząd dalekim jest od występowania przeciw jego usiłowaniom, coby się sprzeciwiało rozumowi, rząd tylko o tyle się wdaje do handlu, o ile go poprzeć może ogólnemi i dla wszystkich przysługującemi rozporządzeniami, które zabezpieczają mu wolność i bezpieczeństwo i ułatwiają przewóz wewnątrz kraju, celem rozdzielenia zboża. Różne dekreta, które z porządku różne ograniczenia zniosły i cła wchodowe zmniejszyły, są wydane w tym duchu. Powinno to więc służyć ku zaspokojeniu, że dekreta te w sam czas zostały ogłoszone, aby handlowi ułatwić korzystanie z dobréj pory roku i widzimy już skutki tego dobroczynne po naszych portach. Przez podobne rozporządzenia, które mają na celu energiczne popieranie prywatnego przemysłu, pokazuje rząd w pożyteczny sposób swoją czynność, Oba dzisiajsze dekreta są nowemi dowodami téj pieczołowitośc ipod tym względem.

— Rząd wezwał władze, których dotycze, aby jak najściślejsze dosyłały sprawozdania względem tegorocznych sprzętów, celem ogłoszenia wypadku całkowitego żniw. ku uspokojeniu umysłów. Tymczasem piekarze w miasteczkach i wsiach około Paryża otrzymali rozkaz, aby przyjęli taryfę paryską, przy sprzedawaniu chleba. Zdaje się, że to rozporządzenie będzie powszechne. W niektórych miastach, a między innemi w Montreuil i St. Pol w departamencie Pas de Calais, rozporządzeń podobnych nieusłuchali piekarze; w St. Pol rozkazano zamknąć kramy piekarzom, którzy opór stawiali. Według wiadomości z Toulonu, jest tam chleb dwufuntowy wciąż droższy o $7\frac{1}{2}$ cent. niż w Paryżu.

— Minister skarbu wyjechał do Dieppe onegdaj, na wezwanie telegrafem. Według Patrie cesarz opuści Dieppe w piątek lub sobotę.

— Wkrótce wyjdzie ministeryalne rozporządzenie, względem założenia osobnéj szkoły handlowéj i żeglugi w mieście Dieppe. Cesarzowa podarowała 15,000 fr. tamecznemu towarzystwu maryuarskiemu wzajemnéj pomocy.

— Tuloński dziennik donosi, że wkrótce korweta »Caravanne« wypłynie z 1800 więźniami galerowymi do Kajenny.

— Oświadczenie w Monitorze zamieszczone, że rząd żadnego nie będzie zakupował zboża, tém większe obudziło wrażenie, ponieważ od niejakiego czasu wiedziano, że rząd kupnem zboża się zatrudnia. Angielskie dzienniki podały liczbę zakupionego zboża na rachunek rządu francuskiego na 50 milionów fr. W departamentach, gdzie rady departamentowe nie zarządziły zniżenia cen chleba, wołał lud: śmierć lichwiarzom! Równie buntownicze plakaty przylepiano po rogach ulic. W Paryżu sam cesarz postanowił ten środek przyprowadzić do skutku, prefekt zaś i rada gminna temu się opierała. Pokazuje się coraz bardziéj, że rozporządzenie to może pociągnąć niebezpieczne skutki, jeżeli spadanie cen zboża nie załatwi przesilenia, które teraz na jaw wyszło.

— Pana Amadeusza de Cesenę wykupił z więzienia dłużników pan Mires, nie chcąc, aby naczelnik jego dziennika długo pokutował za swą lekkomyślność w robieniu długów. Skoro się dowiedzą pozostali wierzyciele Ceseny o wspaniałomyślności pana Miresa, wnet się zgłoszą do niego i spekulacye na nim założą.

Włochy.

Neapol, d. 28. Sierpnia. — Na mocy wyroku z 20. Sierpnia skazano 22 osób za wypadki d. 15. Maja 1848, zaocznie na śmierć. Między temi osobami znajduje się ówczasowy minister Ruggieri. Piętnastu oskarzonych skazano na wieloletnie więzienie w kajdanach, trzech na wygnanie z kraju, trzydziestu uznano po tylu latach niewinnymi.

Rzym, d. 29. Sierpnia. — Podróż do Castell Gondolfo odłożył papież na czas późniejszy. Aresztowania, które nastąpiły w skutek zabiegów politycznych do tyla wzruszyły umysł skołatany przeciwnościami Jego świętobliwości, że zaniechał podróży, ile że między skompromitowanymi znajduje się nie jeden osobiście Jemu znany. Liczba aresztowanych dochodzi 200, z których wielu już dawniéj zostawało pod dozorem policyjnym, a w obecnych stosunkach na samo podejrzenie zostało aresztowanych. Gdyby każdego z uwięzionych stawiono w przeciągu godzin 12 przed właściwego sędziego, moglibyśmy wkrótce bliższe o tém sprzysiężeniu podać wiadomości, ale w Rzymie podobne sprawy i śledztwa, wyprowadzają się bardzo tajemnie i uwięziony w 14 dni bywa stawianym przed właściwego sędziego. Zdaje się, że całe sprzysiężenie nie zmierzało bynajmniéj do wybuchu w teraźniejszym czasie, ale wygnańcy, którzy teraz wrócili potajemnie do państwa papieskiego chcieli poczynić przygotowania i rozpatrzyć się, w jakiem sprawa ich zostaje położeniu. Jeden z nich nazwiskiem Catanacci, oddawna ciężkiemi obłożony oskarzeniami i skazany na 25 lat ciężkiego więzienia, wrócił z zagranicy, dokąd się był schronił i niebawem po powrocie schwytanym został w Rzymie, a chcąc uniknąć kary dożywotniéj, wykrył całe sprzysiężenie, aby wyjednać sobie uwolnienie od kary, które mu służy w tym przypadku, według praw rzymskich. W Palazzo Poli znaleziono następnie u jednego kupca tajną drukarnią polityczną z zupełnemi przyborami, dwie skrzynie zaś z amunicą w inném pomieszkaniu. Kupiec uciekł wczas przed aresztowaniem. Adwokat Petroni z Bolonii, wyższy urzędnik nazwiskiem Ruyz i członek jeden sądu cywilnego i kryminalnego znajdują się pomiędzy aresztowanymi.

Stan zdrowia w Rzymie jest niepomyślny. Febry sprzątają wiele ofiar. Lazarety obszerne dla zapadających na febry właściwe państwu papieskiemu (endemiczne) w San Giovanni, San Spirito i San Giacomo niewystarczają wcale na pomieszczenie tłumów chorych, spieszących po pomoc do owych lazaretów. Najęto przeto wiele domów sąsiedzkich na lazarety.

Austrya.

— Dyrekcya kolei północnéj postanowiła budować 2milową uboczną kolej żelazną do Opawy, która się z główną koleją połączy.

— W przedmiocie kolonizacyi Węgier, która dotąd nie mogła się powieść, ministeryum spraw wewn. udzieliło niejakiemu Hohenblum pozwolenia kolonizowania kraju Wirtemberczykami, i zapewniło, że każdy kolonista od razu dostanie prawo obywatelstwa. Plan kolonizacyi musi być rządowi przedłożony do potwierdzenia, każdy kolonista winien mieć 1500 złr. zasiłku. Tymczasowo przeznaczono na kolonizacyę 5000 staj gruntu.

— Dresd. Journal pisze z Wiednia: Budżet wojskowy z r. b. projektowany był na 110 milionów złr., ale jak mówią, pokazało się, iż rzeczywiste wydatki znacznie tę sumę przeniosły, przyczém wszakże trzeba mieć na względzie, że np. ponawiane wysyłki wojsk nad granicę turecką wielkie pociągły za sobą koszta. Aby niedobór ten pokryć, etat na rok 1854 projektowany jest na 112 mil. złr.; czemu jak słychać, sprzeciwiano się z góry, bo cesarz chce zaprowadzić jak największą oszczędność, i o ile się da wydatki i dochody państwa zrównoważyć. W skutku tegowydanym został niedawno do komendy armii list własnoręczny, w którym polecono na nowo administracyi wojskowéj jak największą oszczędność, i aby ta we wszystkich ważniejszych wydatkach porozumiewała się z ministerstwem skarbu, iżby strona wydatków i możebność ponoszenia ciężarów przez skarb brane były na uwagę.

Galicya.

Ze Lwowa, 15. Sierpnia. — *(Kor. gaz. War.)* Sądząc że krótki rzut oka na industryę rękodzielnictwa i handel stolicy naszéj będzie ciekawym dla was artykułem, podaję w niniejszym liście z wiarogodnych źródeł czerpane data o industryi i rzemiosłach, a w następującym skreślę stan handlu miasta Lwowa. Industrya stolicy Galicyi stoi niestety na niskim jeszcze stopniu, co głównie stosunkom krajowym przypisać należy. Galicya bowiem, jako kraj przedewszystkiém rolniczy rozwijała zawsze największą czynność w gospodarstwie wiejskiem, a płodna z natury ziemia jest jedynem źródłem bogactwa krajowego. Ztąd pochodzi, że większa część kapitałów obraca się zawsze w gospodarstwach wiejskich, gdzie najłatwiéj i najkorzystniéj ulokowane ożywiają handel bydłem i ziemiopłodami. Szlachcic każdy uzbierawszy jaki taki fundusik, nie mając posiadłości własnéj wkłada go w dzierzawy dóbr ziemskich, a nawet żydzi rzucają się dość skrzętnie do kupna i dzierzawienia majętności ziemskich. Kapitaliści znajdują w sprawach eskontowych większy i pewniejszy zysk, nie dziw więc, że mniejszą tylko część kapitałów wkładają w przemysł, który szczupły zysk przynosząc mniejsze też prowizye płacić może. Jeszcze niepomyślniejszy obrót wzięły stosunki industryi od r. 1848. Zmiana w sposobie gospodarowania wywołała potrzebę nowych znacznych kapitałów wkładowych, których wypłacane dotychczas na rachunek kapitałów indemnizacyjnych zaliczki nawet w piątéj części nie pokrywają. To tedy stało się przyczyną zmniejszenia produkcyi, podrożenia wszelkich artykułów konsumcyjnych i podniesienia ceny roboty. Niemniéj wpłynęły na ten stan trzy po sobie następujące lata nieurodzajne, tudzież niepomyślne stosunki waluty i spowodowały większą jeszcze potrzebę kapitałów na przywożone z zagranicy zboże i tworzący się handel monetą brzęczącą. W skutku tych wszystkich okoliczności, powstała powszechna stagnacya obrotu pieniężnego i brak kapitałów, co bardzo niepomyślnie wpłynęło na byt całego kraju, a w stolicy saméj, jako punkcie centralnym wszelkiego obrotu pieniężnego, najdotkliwiéj i najwidoczniéj objawiło się to smutne położenie; na dowód czego to jedno tylko przytoczę, że podczas gdy w latach dawniejszych stawiano we Lwowie rocznie 12—20 domów, w ostatnich pięciu latach ledwie 2 lub 3 nowe budynki wykonano. Drugim potężnym czynnikiem wzrostu industryi jest intelligencya techniczna i zamiłowanie ku czynności przemysłowéj, czém się kraj nasz niestety, nigdy nie odznaczał, a to głównie dla niedostateczności technicznych zakładów naukowych, albowiem zaprowadzony w ostatnich dziesięciu leciech techniczny instytut naukowy we Lwowie, przeznaczony jest dla wyższego umiejętnego wykształcenia technicznego i dopiero z czasem może przynieść pożądane owoce. Poprzedzam temi uwagami statystyczny pogląd na stan industryi i rękodzieł miasta naszego, w chęci jedynie wykazania, że nie z winy własnéj, ale raczéj przez zbieg przykrych, niezawisłych od samego miasta stosunków, stoi Lwów daleko niżéj pod względem industryi od stolic innych prowincyi państwa austryackiego. Należy się jednak spodziewać, że gdy kapitały indemnizacyjne za zniesienie ciężarów gruntowych zostaną wypłacone, a kolej żelazna połączy nas z Krakowem, a tém samém z Wiedniem i z całą monarchią, ożwi się obrót pieniężny, polepszą się stosunki właścicieli dóbr ziemskich i całego kraju, wzrośnie także industrya, podniosą się rękodzielnictwa, wzmoże się handel i przemysł. — Najznaczniejszym przedmiotem industryi miasta Lwowa jest destylowanie, czyszczenie i przyprawianie okowity w gorzelniach krajowych produkowanéj. Lwów liczy cztery uprzywilejowanych wielkich fabryk rosolisu, likierów i araku, prócz znaczniéj ilości upoważnionych producentów rosolisów i likierów na mniejszą skalę. Roczna produkcya wspomnionych artykułów wynosi 130,000 garncy w wartości 100,000 złr. m. k. (60,000 rub. sr.) z czego prawie dwie trzecie części sam Lwów konsumuje. Ta gałęź industryi, zaprowadzona tu w zeszłém stuleciu z Gdańska i Wrocławia, zasługuje na tem większą uwagę, iż z jednéj strony znacznie się rozszerzyła i ustaliła w kraju tak ubogim w industryę jak Galicya, a z drugiéj strony, że używane do fabrykacyi tych płynów materyały, jako to okowita i cukier, z wyjątkiem niektórych korzeni, są płodami krajowemi. — Fabryka świec stearynowych wydaje rocznie blisko 500 centnarów świec i 800 centnarów mydła, w wartości 42,000 złr. m. k. (25,200 rs.), a dwie fabryki zapałek chemicznych produkcyą tych towarów w wartości 80,000 złr. m. k. (48,000 rs.) rocznie. Mamy tu także dwa blichy wosku, produkujące rocznie świec i stoczków woskowych w wartości 16,000 złr. m. k. (9600 rs.), i fabrykę oleju rzepakowego pana Jana Kleina, z któréj rozchodzi się rocznie po kraju 350 centnarów oleju w wartości 8000 złr. m. k. (5040 rs); nakoniec fabrykę cykoryi, któréj produkcya obliczona na 10,000 złr. (6000 rs.) rocznie. Fabrykacya machin rolniczych i gospodarskich nie zdołała się dotychczas podnieść przy niskim stanie industryi i braku dobrego żelaza, tudzież przy dawniejszych stosunkach gospodarstwa wiejskiego, które aż do zniesienia pańszczyzny miało rąk ludzkich podostatkiem do dyspozycyi, a przeto bardzo mało machin potrzebowało. Największa fabryka machin, p. Franciszka Szumana, która się w kute i lane żelazo z Węgier zaopatruje, produkuje maszyny i narzędzia rolnicze w wartości 15,000 złr. (9000 rs.) rocznie, i posiada także własną szmelcarnię i hamernię. Gdy Lwów połączony będzie z Krakowem koleją żelazną, któréj budowa, dzięki staranności wysokiego rządu o pomyślność prowincyi naszéj, znacznie już postąpiła, wtedy będą mogli fabrykanci tutejsi zaopatrywać się regularnie w żelazo i węgle kamienne (koks) z kopalń zachodniéj części kraju, a przeto i fabrykacya machin, przy zmienionych obecnie stosunkach gospodarstwa wiejskiego, ograniczonego na szczupłe i drogo opłacone ludzkie siły robocze, podniesie się do wyższego stopnia. — Mniejsze rzemiosła są w stolicy naszéj daleko liczniéj zastąpione, mamy bowiem 96 profesyi liczących 2500 rzemieślników, a 35 z tych rzemiosł połączone są w cechy, posiadające po największéj części przywileja z czasów królów polskich. Między pojedynczemi rzemieślnikami stoją na wyższym stopniu wykształcenia technicznego blacharze, siodlarze, kowale, stolarze i krawcy: szczególnie zaś podniosło się od lat kilku kotlarstwo przez rozszerzenie produkcyi wódki i wydaje aparata gorzelniane, kotły parowe i rekwizyta do gaszenia ognia, które w gatunku materyału, ceny i trwałości, nie ustępują podobnym, wyrobom zagranicznym. Szewcy nasi, chociaż najliczniéj reprezentowani (bo mamy ich tu 319), nie odpowiadają wszelkim wymaganiom, co głównie przypisać należy ich ubóstwu i niedostatkowi dobrego materyału. Panująca drożyzna i powszechny niedostatek pieniędzy lat ostatnich, wpłynęły także niepomyślnie na stan rzemieślników, bowiem zarobek i odbyt znaczniéj się zmniejszył, co wielu spowodowało do porzucenia profesyi nie mogącéj ich z rodziną wyżywić. — Magistrat stolicy, troskliwy o wzrost industryi i rzemiosł wniósł w r. 1850 projekt do urządzenia wystawy przemysłowéj we Lwowie dla wyrobów krajowych, i przywiódł go do skutku, za pośrednictwem tutejszéj izby handlowéj i przemysłowéj. Ta pierwsza próba przewyższyła wszelkie oczekiwania, bowiem 47 rzemiosł a 76 rzemieślników wzięło udział w wystawie, przesłaniem 827 przedmiotów celujących tak doborem materyału jak też wytwornością i trwałością roboty, i przyznać

należy, że cel zamierzony, to jest obudzenie czynności rzemieślników i ożywienie spółzawodnictwa, przynajmniéj w części osiągniono. W r. 1851. korzystała rada gminy miasta Lwowa ze sposobności najłaskawszego pobytu J. c. k. apost. Mości we Lwowie i chcąc uczcić i podać potomności pamięć tego szczęśliwego zdarzenia, ofiarowała z funduszów gminy kapitał 3000 złr. (1800 rs.) na założenie fundacyi dla zapomagania podupadłych rzemieślników, który to kapitał pomnaża się ciągle dobrowolnemi darami. Fundacya ta, którą Naj. pan najłaskawiéj potwierdzić i swém najwyższem imieniem nazwać dozwolić raczył, będzie wielkiem dobrodziejstwem dla stanu mniejszych rzemieślników i nie mało przyczyni się do ożywienia ich czynności. Tyle o industryi i rękodzielnictwie Lwowa. — W tych dniach opuścił prassę w litografii pana Pillera i spółki, nakładem p. Hipolita Stupnickiego redaktora »Przyjaciela Domowego« portret Jego c. k. Apost. Mci, naszego najmiłościwszego cesarza i pana, w stroju ceremonialnym, otoczony do koła hymnami w narzeczach ludów koronie austryackiéj podległych, a mianowicie w języku polskim, niemieckim, ruskim, czeskim, dalmackim i kroackim. Trzy części czystego dochodu z sprzedaży całego nakładu przeznaczył p. Stupnicki na rzecz ochronek małych dzieci we Lwowie. — W litografii Marcina Jabłońskiego wyszedł niedawno portret J. N. Kamińskiego bardzo trafnie wykonany przez młodego malarza Maszkowskiego.

Turcya.

Konstantynopol, 22. Sierpnia. — Wciąż wysyłają ztąd i z głębi kraju wojska ku Dunajowi. Według tureckich podań stoi teraz 140,000 wojska tureckiego nad Dunajem. Osoby, które mają stosunki ścisłe z rządem tureckim podają liczbę wojska tego na 110,000 do 120,000. Nie wyrównywa więc sile rosyjskiéj. Dygnitarze tureccy oświadczają otwarcie, że na przypadek wojny, porta postanowiła rzeczy do ostateczności doprowadzić. Jeżeli Rosyanie pobiją wojska regularne, natenczas sułtan powoła naród do walki, za wiarę, a wtenczas wolą Turcy pogrzebać się pod ruinami Stambułu, aniżeli ustąpić. Jaki skutek odniesie takie odwołanie się do fanatyzmu religijnego, łatwo sobie wystawić, a któż weźmie odpowiedzialność za tyle krwi niewinnie przelanéj.

Konstantynopol, 23. Sierpnia. — Były jenerał Prim wyjechał do Szumli do obozu. Wciąż jeszcze wojska od nas wychodzą do Warny i w téj okolicy znaczne massy wojska zgromadzono, mówią że do 90,000 z 250 armatami.

Smyrna, 31. Sierpnia. — Według wiadomości z Damaszku pod dniem 4., a z Aleppo z 13. Sierpnia, lud sfanatyzowany począł wybuchać z manifestacyami. W pierwszem mieście muzułmanie obrazili konsula rossyjskiego i francuskiego i trudno było władzom wyjednać im zadosyć uczynienie. W Alepie uwięziono dwóch bogatych mieszkańców, najzapaleńszych fanatyków tureckich.

Podobno Ispahan w Persyi na dniu 11. Lipca przez trzęsienie ziemi w części zburzonym został.

— Pomiędzy osobami składającemi swe życzenia w dniu 15. Sierpnia konsulowi francuskiemu w Brussie p. Rosseau, znajdował się również Abd-el-Kader z orszakiem swoim.

— Gazeta augsburgska donosi o nieporozumieniu panującem między flotą angielską i francuską w zatoce Besika. Wyrażenie: »floty połączone« nie może się stosować do flot, między któremi takie już nieporozumienie panuje, że oficerowie nie odwiedzają się nawet wzajemnie.

— Gaz. nowopruska zamieszcza list ze Smyrny z dnia 17. Sierpnia, tyczący się sprawy Kosty. Brzmi on jak następuje: Sprawa ta jest dotąd na tym samym punkcie co i poprzednio. Kosta znajduje się jak wiadomo za poprzednią umową między władzami austryackiemi i amerykańskiemi, pod zamknięciem w dobrze urządzonym szpitalu francuskiego konsulatu, a wszyscy są przekonani, że na przypadek nieprzychylnego dla niego rozstrzygnięcia, łatwo mu będzie ratować się ucieczką. W porcie stoją oprócz brygu austryackiego znanego z téj sprawy »Hussar« austryacka fregata »Novarra« pod dowództwem bar. Bourgoing i »Bellona« pod pułkownikiem Peltl. Przysłany tu przez portę w celu dalszego dochodzenia komisarz Szekib Effendi wyjechał w piątek napowrót do Stambułu nic nie zrobiwszy, tymczasem przeznaczony gubernatorem w miejsce Ali baszy Izmail basza, renegat grecki, niegdyś minister skarbu i człowiek nader zręczny przyjechał tu we czwartek. Sprawy Kosty dotknę jeszcze kilkoma słowami, gdyż z wielu stron mam tutaj sposobność dobrze się w niéj rozpatrzeć, a wykształceńsza część publiczności wyrobiła już o niéj pewne zdanie. Kto nienależy do obrońców niesforności, ten tylko nie powątpiewa bynajmniéj w prawa Austryi pod względem aresztowania Kosty, za którem miało nastąpić aresztowanie wielu innych jeszcze wychodźców. Z początku powstało wielkie wzburzenie wywołane przez sposób jakim aresztowanie się odbyło. Kiedy nazajutrz zamordowano haniebnie bar. Hackelberga, a wychodźcy jawnie się odgrażali na życie jlnego konsula austryackiego p. Weckbeckera, sami tylko Amerykanie i Anglicy okazywali jeszcze sympatye dla uwięzionego i poklaskiwali nieporównanéj arrogancyi, z jaką kapitan korwety amerykańskiéj »Lewis« postąpił sobie w téj mierze. Z zagrożeniem zbrojnéj napaści na bryg austryacki w porcie neutralnym wśród zupełnego pokoju, nie da się nic porównać, chyba słabość gubernatora tureckiego, który nie chciał ani słyszeć o zagrożeniu wojennem, dopóki pruski konsul Spiegelthal nie zawiadomił go urzędownie. Po oświadczeniu rządu washingtońskiego o sprawie paszportowéj, niemasz już wątpliwości że Kosta niemiał prawa powoływania się na opiekę Stanów Zjednoczonych; i rząd austryacki pozostanie niewzruszenie przy swojem, aby Amerykanie nie przywłaszczali sobie na wschodzie i w Europie prawa jakiego dotąd nadużywają we wschodzie wszyscy konsulowie angielscy. Mamy cztery przykłady pod ręką, że znani zbójcy i mordercy na gorącym uczynku schwytani, dla tego że są z Malty lub wysp jońskich reklamowani byli przez konsulów angielskich, a nawet że to się zdarzało kilka razy na jednych i tych samych indywiduach. Po illuzorycznem wygnaniu, złoczyńcy ci wracali zawsze na powrót, by nowych dopuszczać się zbrodni. Wypadki te znane tu są każdemu. Emigranci którzy tu się nagromadzili w czasie owego z Kostą wydarzenia Węgrzy i Włosi rozpierzchnęli się. Zabójca bar. Hackelberga imieniem Famagali uszedł na statku kupieckim »British Queen«, gdyż kapitan korwety amerykańskiéj odmówił mu przyjęcia mówiąc, iż z mordercami niechce nic mieć do czynienia. Również uszedł spólnik jego Bassicz, który dał ognia do porucznika okrętowego Auerhammera. Ten ostatni wyleczył się z ran swoich. Mówią, że na korwecie amerykańskiéj znajdowali się jeszcze tak jak na wszystkich statkach amerykańskich na wschodzie, niemieccy wychodzcy z Badenu i Palatynatu, którzy w wojsku morskiem służą. Zresztą propaganda tutejsza składa się tylko z Węgrów i Włochów.

List z Konstantynopola 25. Sierpnia zamieszczony w Wandererze brzmi: Od ostatniego listu mojego z d. 22. b. m., w którym doniosłem, iż nota wiedeńska znacznym uległa zmianom, a inna, która od porty wyszła przesłaną została, nic ważnego nie zaszło, coby się odniosło do téj kwestyi. Trzeba przynajmniéj 35 dni zanim odpowiedź z Petersburga wróci. W Paryżu i Londynie panowało takie przekonanie, iż porta projekt wiedeński bez zmiany przyjmie, iż w instrukcyach, które otrzymali lord Redcliffe i p. de la Cour, spór uważanym był jako załatwiony i obu posłom polecono dać poznać ministrom tureckim wysoką mądrość zachodu, która tak daleko rzeczy doprowadziła do skutku, i będzie można żądać teraz opuszczenia księstw naddunajskich i spodziewać się spokojnego załatwienia sporu. — Jeden z wyższych oficerów taki list przesłał do p. de la Cour: »Zażądałeś pan od nas, abyśmy przyjęli ni mniéj ni więcéj, tylko to, czego się książe Menżykow domagał i obiecałeś nam obstawać przy własnem pańskiem żądaniu, aby księstwa natychmiast z wojsk uwolnione były. Gdybyśmy wszakże byli z góry taką wielką wagę przykładali do zajęcia ks. naddunajskich, natenczas bylibyśmy po prostu i od razu przyjęli notę księcia Menżykowa, okupacya byłaby nie nastąpiła, a my nie bylibyśmy potrzebowali pomocy pana.« Poseł francuzki mocno był przerażony takim szorstkim i roztropnym listem, o który nigdyby nie posądzano jego autora, któremu odmawiają wszelkich dyplomatycznych zdolności.

Konsul angielski w Belgradzie, który protegował Serbów nie dla czego innego, tylko że takowi zdają się z dyplomacya francuzką na stopie nieporozumienia zostawać, dał niejakies skazówki tyczące się celu wysłania jen. austryackiego p. Mayerhoffra i radzcy stanu rosyjskiego p. Fonton; z tych skazówek poznać można, że zamiarem było obu dyplomatów nakłonić rząd serbski na stronę Rosyi. Wszakże jest to tylko prywatne zdanie konsula angielskiego. Pan de la Cour w przeciwny działa sposób. Otrzymał od swojego rządu zlecenie uzyskać w dywanie pozwolenie do przepuszczenia 10,000 sztuk broni palnéj dla Serbii, ale tego zaniechał i odpisał rządowi swemu, iż ruchy w Serbii zagrażają państwu tureckiemu. Nie zdaje nam się, aby pan de la Cour już wygrał, gdyż znalazł on silnego przeciwnika w lordzie Redcliffe, który trzyma stronę Serbów. Ta nowa trudność w Serbii jest niezmiernéj wagi, a na przyszłe losy Turcyi wywrze ona taki sam wpływ jaki ma przynajmniéj dzisiejszy spór z Rosyą.

Nader częste odwiedziny p. Argyropulos i p. Steindla u Fuad Effendego i Ali baszy, starania pierwszego aby pozyskać przychylność lorda Redcliffe każą się spodziewać albo lękać nowéj zmiany ministrów. Sądzą bowiem, że wzmiankowani zawarłszy z Rossyą pokój wejdą do gabinetu i trzymać się będą polityki, któréj, dzisiejszy gabinet zbyt daleko się zapuściwszy, chwycić się już niemoże. Tyle wszakże z pewnego źródła mogę donieść, że zanim nadejdzie z Petersburga odpowiedź, nie może być mowy o zmianie ministerstwa. Kilku tylko wyżéj stojących ludzi jak Riza basza, Said basza i inni jest czynnych i będąc dawniéj tylko doradzcami, dziś czynnie wpływa na bieg rzeczy. Tak przynajmniéj uradzono na radzie ministrów. Rozpoczęto tu wpisy arnauckich ochotników, których napływ jest wielki bo we dwa dni 12,000 się zapisało. Wybrano zaraz 3000 z pośród nich i posłano do Warny. Wielka liczba chrześcian Bośniaków i Bułgarów żąda pomieszczenia w wojsku, ofiarując się z własnem umundurowaniem i uzbrojeniem, co już niektóry uskutecznili. Jest to dowodem dobrego ducha jaki panuje między chrześcianami i świadczy przeciw rozsiewaczom pogłosek jakoby wszyscy chrześcianie byli zwolennikami Rossyi. Bank nierozpoczął jeszcze operacyi swoich. Odbyto kilka narad i w końcu postanowiono wstrzymać się z otwarciem aż do zebrania funduszu 25 milionów. Niedawno jeden z braci Dijoux wysłany był do Londynu i miał z p. Trouvé Chauvel udać się do Paryża i nakłaniać Rotszylda ze względu na wieści o pokoju. Pomimo że Dijoux zostają w łaskach u sułtana, wszakże odmówił on swojego pozwolenia na pożyczkę lub na zaręczenie za bank ze strony skarbu, przyzwolił tylko jeszcze na 2 dalsze miesiące zwłoki w otwarciu banku. W takim stanie rzeczy, pieniądz stał się rzadkością, płody ziemne drogie, drobniejsi kupcy w wielkich kłopotach (zaczynają nawet sklepy zamykać) a zamożniejsi w niezmiernéj obawie i to nie bez przyczyny. Mówią o wielkich bankructwach, a wieść ta zaprawdę nie zdolna jest powiększyć bezpieczeństwo ruchu pieniężnego. Chybienie przeto operacyi bankowych jest jedną jeszcze klęską więcéj, do wielkich utrapień jakie się na Turcyę teraz zwaliły. Cz.

— Dziennik Globe podaje następujący dokument, jako tłumaczenie noty wiedeńskiéj z modyfikacyami proponowanemi przez portę:

JCMość sułtan mając na sercu przywrócenie stosunków dobrego sąsiedztwa i zupełnego porozumienia z cesarzem Rosyi, stosunków nieszczęśliwym sposobem nadwerężonych przez niedawne i przykre zawikłania, starannie wyszukiwał sposoby ku zatarciu śladów tego sporu.

Irade najwyższe z daty.... dawszy poznać podpisanemu (reszyd basza) postanowienie cesarskie, w. porta winszuje sobie módz je zakomunikować hr. Nesselrode. Jeżeli po wszystkie czasy, cesarze Rosyi pokazywali czynną troskliwość (pierwsza zmiana proponowana: »W tem co się tyczy obrządku kościoła greckiego prawosławnego, sułtanie nie przestawali nigdy czuwać nad utrzymaniem swobód i przywilejów należących do tego obrządku i do tego kościoła w państwie ottomańskiem, jako też i potwierdzać je na nowo uroczystemi aktami, które świadczą i t. d.«) ku utrzymaniu swobód i przywilei kościoła grecko prawosławne-

go w państwie ottomańskiem, sułtani ze swéj strony nieodmawiali nigdy potwierdzania ich na nowo aktami uroczystemi, które świadczą o ich dawnéj i stałéj przychylności względem ich poddanych chrześciańskich.

JCM. sułtan Abdul-Medżid dziś panujący ożywiony temi samemi uczuciami i życząc sobie dać JCM. cesarzowi Rossyi dowód osobisty najszczerszéj przyjaźni, niesłuchając jak tylko swego zaufania bez granic w wysokich zaletach swego dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca, raczył wziąść pod prawdziwą rozwagę przedstawienia (druga zmiana: komunikacye), jakich JEx. książe Menszykow stał się tłumaczem przy wysokiéj porcie.

Wskutek czego, podpisany otrzymał rozkaz oświadczenia niniejszém, że rząd JCM. sułtana zostanie wiernym literze i duchowi układów w traktatach z Kutschuk Kajnardżi (trzecia modyfikacya: z Kutschuk-Kajnardżi potwierdzonych przez traktat Adryanopolski, tyczący się protekcyj obrządku chrześciańskiego przez portę) i Adryanopolskim tyczących się protekcyi obrządku chrześciańskiego, który JCMość (czwarta zmiana: i dać poznać, że JCM. sułtan) uważa za rzecz honoru, aby zachować od wszelkiego naruszenia, dzisiaj jako i na przyszłość, używanie przywilejów duchownych udzielonych przez dostojnych JCMości przodków kościołowi prawosławnemu na wschodzie, które są przez niego utrzymane i potwierdzone; a oprócz tego aby dozwolić obrządkowi greckiemu udział jak najsłuszniejszy we wszystkich korzyściach ustąpionych (piąta zmiana: »w korzyściach nadanych i nadać się mogących innym społecznościom chrześciańskim poddanym porty«) innym chrześcianom przez konwencyą lub za pomocą szczególnego układu.

Nadto gdy firman cesarski nadany niedawno patryarchatowi i duchowieństwu greckiemu, zawiera potwierdzenie przywilejów duchownych, i uważanym być ma jako dowód tych szlachetnych uczuć, następnie, gdy proklamacya firmanu tego który wszelkie daje bezpieczeństwa winna usunąć wszelką niespokojność w przedmiocie obrządku który oraz jest religią J. C. Mości cesarza Rossyi, szczęśliwy jestem ze zlecenia, aby zrobić niniejszą notyfikacyą. Co do rękojmi, jako na przyszłość nic zmienionem nie będzie, co do miejsc świętych w Jerozolimie, ta wypada z firmanu potwierdzonego podpisem cesarskim z 15. Rabi al Akhir 1268. (Lutego 1852.) i jest wyraźnym zamiarem J. C. Mości sułtana aby decyzye jego wykonane były bez żadnéj zmiany.

Nadto jeszcze wysoka porta obiecuje urzędownie jako żadna zmiana w dzisiejszym stanie rzeczy, który został tak mądrze urządzonym, zaprowadzoną nie będzie bez poprzedniego porozumienia się z rządami rossyjskim i francuskim w ten sposób, aby żadna nie wynikła szkoda dla jakiegokolwiek chrześciańskiego wyznania. W razie zaś gdyby dwór rossyjski tego żądał, miejsce stósowne wyznaczonem będzie w Jerozolimie lub w okolicach na budowę kościoła poświęconego obrządkowi duchowieństwa rossyjskiego, i szpitala dla miejscowych i chorych pielgrzymów tegoż narodu. Wysoka porta obowięzuje się od téj chwili podpisać w tym względzie akt uroczysty który postawi te zakłady pobożne pod nadzorem jeneralnego konsulatu rossyjskiego w Syryi i Palestynie.«

Niżéj podpisany etc. etc.

Indye.

Wiadomości z Indyi są ciekawe. Territoryum kompanii wschodnio-indyjskiéj zbogaciło się prowincyą Pegu, tak obszerną jak właściwa Anglia. Drugi to krok do podboju chociaż mniéj lub więcéj oddalonego, krajów oblewanych przez dwie piękne rzeki: Irawaddy i Saluen, których ujścia z dwoma przy nich portami Rangun i Martaban należą odtąd do territorium Indo-angielskiego. Pierwszy krok do tego podboju zrobiono wojną z 1824. r., uprawnioną traktatem w Yandabo, ratyfikowanym 24. Lutego 1826. r. Dwór Ava odstąpił wówczas kompanii rezległe prowincye położone na północo-wschód i południo-zachód serca państwa; Anglicy zrobili z nich dwie rejencye Arakan i Tenneserim, téj ostatniéj stolicą jest Mulmein. Wojna, o któréj zakończeniu ostatnia poczta nam doniosła, rozpoczęła się w r. 1851, powodem jéj były pretensye kapitana Sheppard z okrętu handlowego Monarch i kapitana Lewi, z okrętu Champion, pretensye te po przejrzeniu dokonanem i sprawdzeniu wyniosły 920 funt. ster. (23,000 franków) dla takiéj to summy któréj zresztą dwór Avański nigdy nie wzbraniał się zapłacić, Anglia wypowiedziała wojnę, a rząd wschodnio indyjski zabrał świetny brylant, który oto niedawno opanował. W prawdzie zaraz po przybyciu do Rangun komodora Lambert rzecz się powikłała zajściami etykiety i miłości własnéj raczéj osobistéj jak narodowéj.

Cokolwiek bądź wyprawa została postanowioną i wojna miała miejsce. Wojska angielskie nie spotkały nigdzie oporu bardzo żywego, albowiem z dokumentów przedstawionych parlamentowi widać, że dwór Avański nigdy nie myślał bardzo odmawiać kompanii żądanego zadość uczynienia. Dodać jeszcze należy, iż w czasie wojny z nieprzyjacielem za granicą, stary król uległ przed rewolucyą i złożonym został z tronu przez swego brata. W dniu 20 Grudnia r. z. proklamacya gubernatora jeneralnego Indyi wschodnich donosi o zajęciu i wcieleniu Pegu, zapewniając, że rząd indyjski nie życzy sobie wcale dalszych podbojów w panstwie Birmanów.

Poseł króla Birmanów przybywa do obozu angielskiego, przyznaje się zwyciężonym i prosi tylko o przeniesienie granicy północno zachodniéj za miasto Meaday. Rząd indyjski przystał na to i pozwolił na wyciągnięcie swéj granicy tuż za Prome i Tungu. Ale w chwili gdy to ustąpienie już dokonanem zostało, poseł Birmanów z lekkomyślnością ludzi wschodu nie biorących nic na seryo, oświadczył, że żadnego traktatu nie podpisze, w którym będzie mowa o jakiém ustąpieniu territoryum. Układy więc zerwano, kroki nieprzyjacielskie rozpoczęto na nowo. Ale, jak to lord Dalhouse powiada w swéj pierwszéj proklamacyi: »Król avański powinienby pamiętać, że posiadanie Pegu i blokada dwóch rzek oddały w ręce rządowi indyjskiemu kontrolę zupełną handlu i zaopatrywania w żywność, bez któréj to żywności reszta jego państwa obejść się nie może.« Opór więc króla na nic się nie przydał.

Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte w 1851. r. były powodem że ziemie połowy państwa birmańskiego nie zostały obsiane; głód więc zmusił króla Avy prosić o pokój. Jak tylko jeńców angielskich wypuszczono, rząd angielski ogłosił się zadowolonym, naznaczając wszakże granicę nowéj prowincyi na północ-wschód Meaday i Tungu. Birmanowie będą musieli płacić cła wchodowe i wychodowe od towarów sprowadzanych lub wyprowadzanych z ich granic, kiedy spekulanci angielscy, którzy sprowadzą ryż i inne artykuły żywności do ogłodzonych prowincyi birmańskich, niesłychane na tém zarobią zyski. Król Ava stawszy się odtąd wazalem *de facto*, będzie z pokorą słuchał wszystkich rozkazów swego lennego pana, kompanii wschodnio-indyjskiéj.

Zabranie Rangun i Martaban robi Anglików wyłącznemi panami całego brzegu Irawaddyi Salnen, ułatwia im niezmiernie wejście do Tataryi chińskiéj i do Chin ze strony południowo wschodniéj, albowiem rzeka Saluen w jednym punkcie oddzieloną jest tylko od rzeki Yan tse-Kiang czyli syna Oceanu przerzynającéj Chiny przez całą ich szerokość w kierunku północno zachodnim (Ene) przez dwa wąskie pasma gór i rzekę Kamboddżia. Wątpić nie można, że jak tylko Anglicy za stósowne dla swego interesu uznają otwarcie téj wielkiéj rzecznéj armii Azyi wschodniéj, to zobaczemy podróżnych angielskich przybywających na małych parostatkach z Rangun lub Mulmain wprost do Szangai, przebywając w ten sposób nieznane dotąd strony niebieskiego państwa.

Dowodząc pod tym względem, może się nie mylą, że lud właśnie tak zwany za każdym nowym podbojem Anglii, cieszyć się winien z zmiany panów. W istocie tak się rzecz ma z Peguanami, którzy stali się poddanemi swych najzaciętszych wrogów, na skutek podbojów Alompsa założyciela państwa Birmanów w r. 1753 r. (Moniteur Universal.)

Australia.

— Parostatkiem »Vesta« dość ciekawe znowu otrzymano wiadomości z Australii. Melbourne jest środkiem emigracyi; dwa razy tyle okrętów tam przybywa jak do Sidney. Miasto przepełnione jest ludźmi, którzy nie mają gdzie mieszkać; jak tylko pomiędzy domami znajduje się jaki plac wolny, pełno na nim namiotów, w których ludzie żyją ściśnięci jak śledzie. Za miastem spotyka się drugie, zwane miastem namiotów, bo z nich się tylko składa a pod niemi obozuje do 100,000 ludzi. Za najem gruntu dla rozbicia namiotu właścicielom gruntu płacić trzeba bajeczne summy, bo na tydzień po 12 szylingów za przestrzeń 12 stóp kwadratowych. Budynki prędko się tam wznoszą i w miarę jak dom wzrasta, już się na piętrach ludzie mieszczą, nie czekając na położenie dachu. Robotnicy są rzadcy i trzeba ich nieraz płacić po funcie szterlingu dziennie. Od czasu jak znaleziono dwie sztuki złota ważące 115 i 135 funtów, prawdziwa tam kalifornijska gorączka panuje. Kupey, bankierowie, robotnicy, słowem, każdy złotem handluje; wszędzie jego próbki spotkać można u korzenników, szewców, piekarzy; przesadzają się w doniesieniach nadętych, by ściągnąć kundmanów przybywających z min. Ceny żywności są niezmierne, wyższe nawet jak zaraz po odkryciu złota w Kalifornii; wełna powoli na targ przybywa dla braku rąk: nad mieszkańcami doprawdy ubolewać przychodzi, bo wszyscy służący uciekają do min. Mnóstwo okrętów angielkich, amerykańskich a nawet holenderskich stoi rozbrojonych w porcie, bo osady ich zbiegły; okręta te są przeźnaczone do Indyj lub Chili, bo teraz panowie majtkowie wybierają sobie podróże Wielkie pieniądze trzeba im płacić, by wrocić można do Europy. Ponieważ, mówi kapitan okrętu »Vesta«, większa część moich ludzi zbiegła w San Francisco, musiałem przeto brać jakich się zdarzyło, czy wprawnych czy rzeczy nie znających, by do Sidney się udać, tam znów innych, by udać się do Melbourne, a tam jeszcze ledwo z niezmiernym trudem dostałem majtków, by wrócić do Francyi; musiałem ich płacić po 300 fr. na miesiąc: nietylko niepoprzestają na tak wielkiéj płacy, ale jeszcze naznaczają liczbę ludzi, z których się ma osada składać; z małą niepoplyną. Jeżeli rządy nie porozumieją się, by takim nadużyciom koniec położyć i wstrzymać dezercyę osad, nie podobna będzie robić podróży do Australii. (Gaz. szl.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 10 Września. — Ze spraw wniesionych przed sądem przysięgłych niebyło ani jednéj, któraby zasługiwała na szczególniejszą uwagę, skazano we wtorek przeszły żebraka Jana Mendelaka za kradzież popełnioną u włodarza Grubera w Winogórze, na 3 lata więzienia w domu karnym, dwóch zaś oskarzonych Adolfa Frisona szewca i kupczyka Emanuela Ehrenfrieda uznano niewinnymi. Z tych Frison szewc mieszkający tu na Ostrowku upił się dnia 31. Marca i wieczorem tegoż dnia wróciwszy z miasta do domu, wypędził żonę z izby, rozpalił wiecheć słomy, na niego rzucił strużak, pościel i surdut i byłby dom spalił, gdyby wyrobnik Leoński w tym domu mieszkający nie był wczas nadbiegł i ogień ugasił. Mimo to odkazywał Frison, że tę budę spali. Poczem go aresztowano. Z zeznań świadków pokazało się, że Frison był rzeczywiście pijanym i nieprzytomnym, niewiedział co czynił, zresztą po trzeźwemu był pracowity i porządny. Z tego powodu uznanym został za niewinnego. Co do kupczyka Ehrenfrieda, ten będąc u ojca swego kupca i dziedzica dóbr Ehrenfrieda we Wrześni, miał sfałszować rok na rewersie wystawionym na 9 tal., to jest zamiast roku 1845. lub 46. położył 1849. a to dla tego, że gdyby na rewersie stała data dawniejsza, to dług byłby przedawniony (?) Oskarzony Ehrenfried lubo przyznał, że prowadził interesa ojca, ale właśnie kiedy skarga była podaną do sądu o zapłacenie tego długu, on chorował na oczy i tylko podpisał skargę, niewiedząc o jéj treści. Z tego powodu uznanym został za niewinnego.

Leszno, 7. Września. — Noc przeszła u nas w trwodze w więzieniu miejscowem, więźniowie których tu jest 90, siedzą w celach skupieni po 5. Lubo doświadczenie poucza, że wiele razy tylu zbrodniarzy znajduje się razem w jednéj celi, tyle też razy wpadają na myśl wyswobodzenia się na wolność, ale trudno było sobie poradzić z umieszczeniem ich gdzie indziéj, gdyż wszędzie przepełnione są zbrodniarzami więzienia. Dla ostrożności, głównych zbrodniarzy pookuwano w ciężkie kajdany i z tych właśnie pięciu za pomocą narzędzi osobliwszym przypadkiem otrzymanych rozkuło się i sposobiło do ucieczki, gdy ich dozorca Z. zdybał, ale tego powalili na ziemię i poranili ciężko, toż samo powtórzyli

(Dodatek.)

na drugim dozorcy, dopiero ich krzyk, równie jak kobiet obudził sąsiadów, bo działo się to w nocy przeszłej o godzinie 12, a ci dopiero przybyli w pomoc stanowczą, tak że zbrodniarzy znów okuto, i dziś z nich prokurator wyprowadza śledztwo. Dozorca Z. odniósł 6 ran ciężkich i cały został krwią zbroczony.

Rozmaite wiadomości.

Dwóch Anglików przyjechało do Paryża na uroczystość 15. Sierpnia. Poraz pierwszy w życiu byli w téj stolicy, i ciągle pod wpływem wrażenia które na nich dawniéj zrobiły opowiadania o nienawiści jaką Francuz ma pałać ku wszystkiemu co goddam nazywa. Jak wiadomo mogło to być kiedyś ale znikło prawie całkiem dzisiaj. Tymczasem nasi wyspiarze napatrzywszy się dowoli iluminacyom, fajerwerkom, mustrom i regatom, zostali nieco dłużéj dla oglądania reszty ciekawości których podczas fety widzieć niemogli. Jednego dnia po kilku potężnych spacerach, bo odległości w Paryżu są ogromne, czując mocne pragnienie weszli do handlu winnego, który był na drodze, zasiedli w osobnym gabinecie i zażądali butelkę Bordeaux i butelkę wody salcerskiéj. Jedną i drugą kelner przyniósł w mgnieniu oka. Zaledwie kilka szklanek wypili, aliści uczuli w wnętrznościach rznięcie, którego wytłumaczyć sobie nie mogli. Stanęła im naturalnie na myśli owa nienawiść narodowa, i różne z tego względu powiastki o zemstach dokonanych; a gdy ból brzucha się powiększał wpadli na kupca wyrzekając nań i grożąc mu okropną karą za to, że ich otruł. Hałas sprowadził ludzi do sklepu. Ktoś pobiegł do lekarza i sprowadził go niebawem. W sztuce biegły naturalnie zabierał się do sprawdzenia faktu, i pochwycił nasamprzód za butelki w których miała być trucizna Rozbiór resztki na dnie butelki pozostałéj przekonał go w jednéj chwili po smaku, że to była woda zajdlicka. Wszystko się naturalnie bardzo tłumaczyło. Przekonano się, że w istocie zaszła omyłka. Garson zamiast wody salcerskiéj, porwał był za butelkę zawierającą lekarstwo na przeczyszczenie dla choréj żony kupca, a którą dla świeżości postawiono w piwnicy. Ambaras Anglików których kupiec ciągle przepraszał i śmiech obecnych, zrobiły z téj sprawy scenę bardzo komiczną.

Wiadomosci literackie.

Zwracamy uwagę artystycznéj publiczności na świeżo wyszłe z druku, nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu, »Album Kielisińskiego«. Szacowny zbiór ten prac rytowniczych naszego artysty obejmuje na dwudziestu kilku tablicach widoki, zabytki starożytnicze, ubiory ludu, sceny rodzajowe z życia ludowego i zabytki sfragistyczne, wszystko z polskiego życia lub polskiéj wyczerpnięte przeszłości i wdzięczną a niekiedy mistrzowską igłą aqua forte na miedzi wykonane. Już to pociągający przedmiot licznych tych rysunków, już radkość tak obszernego zbioru rytowniczego na ojczystéj niwie artystycznéj, już wreszcie sama osobistość Kielisińskiego, który, lubo Krakowiak rodem, w Wielkopolsce od lat wielu stałą obrał siedzibę, między nami żył i między nami umarł, pożądanem uczynią w każdym zamożniejszym domu to »Album« rytownicze. U wstępu nader starannie i ozdobnie wydanego zbioru, znajduje się krótki życiorys Kielisińskiego. Cena 10 tal. przez wydawcę naznaczona, nie zdaje się, ze względu na piękność wydania i ogromną liczbę blach, być przesadzoną.

Warszawa. — Jednem z najznakomitszych dzieł przed 30 laty wydanych są: »Wiadomości historyczno krytyczne do dziejów literatury polskiéj, o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polsce albo o Polsce pisali, oraz o ich dziełach, przez Józefa Maksymiliana hr. z Tęczyna Ossolińskiego.« (Kraków 1819.—1822.) Dzieło to, chociaż ściśle naukowe, pełne cytacyi łacińskich, erudycyi, z zapełem było przyjęte; czytali je nawet ludzie nie wtajemniczeni do literatury, bo jędrność wysłowienia, prześliczna, stara polszczyzna, urokiem swym wabiły każdego do czytania i odczytywania owych żywotów Bzowskiego, Birkowskiego, Bielskich, Kadłubka, Warszewickiego Stanisława i t. d. Słynny nasz filolog i bibliograf ś. p. Ludwik Sobolewski, niegdyś professor i bibliotekarz b. uniwersytetu wileńskiego, którego prace posłużyły za podstawę do kolosalnego dzieła zacnego Adama Jochera, pod tytułem: »Obraz bibliograficzno historyczny literatury i nauk w Polsce«, Sobolewski chcąc dać poznać większéj ilości czytelników wiekopomne dzieło Ossolińskiego, treść jego zamieścił w Dzienniku wileńskim, roku 1820.—1822., dodając własne odkrycia i uwagi bibliograficzne. Z przykrością musimy wypowiedzieć, że p. Michał Wiśniewski, rozmijając się z prawdą i należnym szacunkiem dla tak wielkiego dzieła, lekkomyślnie wynurzył o niem następne zdanie w swojéj tak nazwanéj »Historyi literatury polskiéj«, (tom 1szy str. 144): »Po Czackiego dziele: o litewskich i polskich prawach, nie widziano u nas tak uczonéj książki. Czacki i Osoliński wyszli ze szkoły Naruszewicza. Ossoliński przejął wszystkie wady swego mistrza, a nie dopiął zalet. Zamierzył sobie naśladować Bayla, a wydał książkę drewnianą, bez duszy i myśli. Styl twardy, twardszy jak Naruszewicza, przewlokłe przenośnie, z zatrudnień ziemiańskich brane i staroświecka płaszczyzna osłaniają nicość téj książki. z któréj żadne światełko nie wymknęło się, żadna nie wywiązała się prawda. Szanując pamięć tego poczciwego obywatela, uwielbiając nieskończenie to co przed śmiercią zrobił, tego co napisał wysoko cenić niepodobna. Ossoliński zrobił wiele dla użytku ziomków, a pisał dla własnéj rozrywki.« Czyliż można więcéj niedorzeczności pospajać razem w kilku wierszach? Styl Ossolińskiego jak niebo od ziemi różni się od stylu Czackiego. Ostatni w krótkich okresach wyrażał żywość i ognistość swoich myśli, swego zacnego serca. Ossoliński przejął się duchem Zygmuntowskich złotych wieków, i poważną mową je przypominał. Naruszewicz odrębny ma swój styl, odznaczający się jemu tylko właściwemi zaletami. Każdy z tych trzech wielkich mężów jest chlubą i ozdobą literatury naszéj, zwłaszcza na polu historycznèm, i chyba tylko zazdrość niedołężna mogła podszepnąć wyraz nicości, który ma być jakoby przymiotnikiem dzieła Ossolińskiego. Mimowolnie nasuwa się tu na myśl zdanie ś. p. Maxymilijana Jakubowicza, jednego z celniejszych grammatyków naszych, który w dziele swém: »Chrześcijańska filozofija życia w porównaniu z filozofiją naszego wieku panteistyczną« powiedział że »Historya literatury polskiéj Wiśniewskiego, jest tylko kompilacyą, gadaniną *de omnibus rebus* i mięszaniną *omnium rerum*«. (Tom 1, str. 220). Zaiste, sąd niesprawiedliwy o dziele Ossolińskiego jest skazą owéj historyi literatury, któréj ośm tomów ledwieby wyrównały wartości jednego tomu hrabiego z Tęczyna, jak np. o Orzechowskim. Nowo wydany pośmiertny tom IV. obejmuje w sobie żywoty wielu sławnych, a obok nich mniéj znanych mężów, zarówno jednak dla historyi piśmiennictwa naszego wieku. W przedmowie do tego tomu tak się wyraża czcigodny autor: »W niniejszych szczegółach, do historyi politycznéj, starożytności, obyczajów i literatury polskiéj ściągających się, jakom pierwéj przedsięwziął był w owym pierwszym zbiorze wszystko co przez bieg życia kilkudziesiątletniego, i aż do cierpiącéj na zdrowiu, a szczególnie na wzroku szwankującéj sędziwości, powiodło mi się na obszernéj niwie naszych krajowych nauk uszczknąć, pomieścić, tak podobneż ułamki radbym jeszcze potomności poświęcić, lub sposobnosć korzystania z nich odkazać.... W pierwszém mojém dziele usilnie obstawałem przy tém, iżby nim się do wielkich budowli i wznoszenia nie mniéj porządnych i ozdobnych, jak ogromnych gmachów weźmiemy, musimy wprzódy materyały zgromadzić i przygotować. Trwam w tém samém zdaniu; nawet z niemałą pociechą widzę je nieodrzucone od publiczności. Znajduję bowiem tak w uczonych rocznikach towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, tudzież społeczeństw akademicznych wileńskich i krakowskich, jako też w pamiętnikach, dziennikach, tygodnikach i innych peryodycznych pismach wiele łóżnych materyi szczegółowo wyłuszczonych, wiele ukrytych przed okiem znawcy ułamków, lub całkowitych pomników, wyprowadzonych na widok powszechny....

»Jeżeli ten sposób pracowania na zapomożenie naszéj literatury tak szczęśliwie i przykładnie zagajony, dłużéj postępować będzie, mówi daléj Ossoliński, tedy za dojrzalszą koleją prac uczonych, gdy ktoś do wystawienia nam osnowy dokładnéj narodowych dziejów lub okazania bujności płodów literatury naszéj przysiądzie się, poświęci ówczas korzystaniu z obficie zgromadzonych materyałów i wiązaniu ich w jednorodną i ściśle z sobą spojoną postawę, który inaczéj na wyszukiwanie brakujących i nie łatwo nawijających się wiadomości łożyćby musiał.« W tomie czwartym występują: Stanisław Hozyusz, sławny kardynał, filar kościoła katolickiego za Zygmunta Augusta i po jego śmierci. — Jan Aryanin. — Jan Dantyszek, biskup warmiński. — Jędrzéj Frycz Modrzewski, znakomity autor łacińskiego dzieła: »O poprawie rzeczypospolitéj«, tłumaczonego na polski przez Cypryana Bazylika. — Jędrzéj Krzycki, poeta łaciński satyryk — Stanisław Łubieński, biskup płocki (króciuchno). — Samuel Maciejowski, biskup krakowski, kanclerz wielki koronny. — Piotr Tomicki, biskup krakowski. — Maciéj Pstrokoński, kanclerz koronny. — Rozrażewscy: dwaj Stanisławowie, Jan, Krzysztof, Hieronim. — Jan Dymitr Sulikowski, arcybiskup lwowski, historyk. — Hieronim Ossoliński. — Zbigniew Ossoliński, z którego dziennika podane tu są wyjątki. — Krzysztof Ossoliński. — Klemens Janicki, którego łacińskie poezye ślicznie przetłumaczył na polski Władysław Syrokomla (Ludwik Konraowicz). — Franciszek Stankar, Mantuańczyk, profesor krakowski, jeden z główniejszych heretyków za Zygmunta Augusta. — Rafał Skrzetuski (Hofhalter), drukarz we Wiedniu, około r. 1556. — Marcin Krowicki, z proboszcza katolickiego aryanin. — Stanisław Lubomirski, Piotr z Goniądza. Grzegorz Pauli z Brzezin, także aryanie. — Kasper Wilkoński, mylnie nazywany we wspomnionem dziele Witkowskim, medyk lubelski, z aryanina żarliwy katolik. Do najlepiéj wypracowanych żywotów należy Krzyckiego i Modrzewskiego. O ostatnim Ossolińskim przytacza dobitną polszczyzną przełożone zdanie Brauna, nigdy niepochlebne dla Polaków, a raczéj często za surowe: »Nie zalecają jego wymowy wytworne piększydła, nie stroi się we właściwe ozdoby, nie zżyma się na niepochamowany zapęd, nie nadyma się na szumne raczéj niż prawdziwe zdania, nie sadzi się na coraz nowe kształty: kunszt miły płytkim dowcipem, którym nie tak idzie o gruntowność i jasność wykładu, jak są radzi razić i zdumiewać. Zaszczytem jéj jest, jak ciężka do naśladowania, tak i wcale u pisarzów jego pory, nawet po dziś dzień, nieszlakowana stałość i tęgość donośna: wyrównywająca najważniejszym przedmiotom, zawsze przyzwoita rzeczy, zawsze jednostajna, nigdy celu niespuszczająca, doważonemi peryodami wciąż dosadzająca, niejako wpajająca dowody w uwagę czytelnika, i przez nie wymuszająca na nim przekonanie. Nie może i nieprzyjaciel ująć tych zalet Modrzewskiemu, ani mu nigdy między najzawołańszymi krasomowcami celnego miejsca zaprzeczyć. Nie przewyższa go ani Warszewicki swoją błąkającą się, nieporządną wymową, i nie z pod jednego stępla, gdy już buja i natychmiast spada: tudzież Orzechowski, cierpką od żółci, łuskającą do uprzykrzenia, przesadzającą słowami nad rzecz. Modrzewskiego zaś w poważnym i dowodzącym rodzaju stylu przekładam nad nich owszem mam za jedynego, którego nawet żaden z późniejszych naszych pisarzy nie doszedł.« Oprócz znajdujących się w IV. tomie dzieła Ossolińskiego żywotów, umieszczone są w »Dodatku tygodniowym do Gaz. lwowskiéj« r. z. następne: Koszyrski Krzysztof Korybut, Lorencowicz Aleksander, Pikarski Adryan, Sękowski Wojciech, Wąchalski Jan, dell'Acqua Jędrzéj. Warto i te łącznie z zamieszczonemi w czasopiśmie zakładu imienia Ossolińskich, tudzież z będącemi w rękopiśmie, których wykaz podaje p. Bielowski, wydrukować w dodatkowym tomie i uzupełnić tym sposobem tak ważne dla dziejów narodu i literatury naszéj dzieło, któremu wielki ów mąż całe życie poświęcił. Gaz war.

Wiadomości handlowe.

Poznań, d. 9. Września. — Najnowsze poczty donoszą o zniżaniu na pszenicy we Francyi o znacznym dowozie do Londynu, i o oziembłości handlu tak na targach angielskich, jak holenderskich i hamburgskich. Oziębłość jest zwykłą zapowiedzią zniżających się cen. Czy się i tą razą sprawdzi, nikt przepowiedzieć nie może. To pewna, że obe-

cnie stoją ceny tak wysoko jak od roku 1847 nie stały. W Berlinie notują pszenicę od 78 do 86 tal.? żyto od 60 do 65 tal. na miejscu á 58½ tal. na spozimek za węspel. — Żyto w tym tygodniu szczególniéj w górę skoczyło. Skargi, że zboże mało sypie, trwają ciągle, dowozy obecne na wszystkich targach prowincyonalnych małe, niewyłączając naszego Poznania. Dowozy ostatnich dwóch targów nie starczyłyby na samą konsumcyą. —

Na dzisiejszym pozn. targu płacono:	Tal.	srg.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica, wiertel	3	—	—	3	15	—
Żyto »	2	12	6	2	20	—
Jęczmień »	1	25	—	2	—	—
Owies »	1	5	—	1	10	—
Groch	2	5	—	2	10	—
Tatarka »	1	20	—	1	25	—
Ziemniaki »	—	14	—	—	15	—

W. Stefański & Comp.

Gdańsk, d. 8. Września. — Handel zbożowy w upłynionym tygodniu pomimo słot i deszczów tak w Anglii jak i we Francyi żniwom przeszkadzających spokojniejszy przybrał charakter. Znaczne we wszystkich portach na rachunek angielski porobione kupna pszenicy pokrywają obecne potrzeby, a o dalekich zaopatrzeniach zwłaszcza przed skończeniem zbiorów spekulanci znajdują zawczesnem myśleć.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa.	żyta.	bob. i groch.	siem. ln. i rzep.	cet. mąki.
z kraju	5615.	191.	3172.	—	726.	—	40,327.
z zagr.	25,084.	7250.	21,365.	—	—	—	13,759.

Wszystkie szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi nieprzestawały się podnosić.

Próby świeżéj pszenicy nieodpowiedziały oczekiwaniom, a już dziś wątpliwości nieulega, że z zachodniéj i południowéj Europy zbiór tegoroczny pod względem gatunku i piękności bardzo wiele do życzenia zostawuje.

Rząd francuzki znosząc cło na zboże zagraniczne, otwierając porty dla obcych okrętów i zakupując gdzie się dało massy pszenicy, wywołał pewne odrętwienie na targach zbożowych. Pod wpływem tych niejako sztucznych okoliczności, ceny zaczęły się w Paryżu uchylać, targi wszakże prowincyonalne nic z ożywienia nie straciły.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu, handel zbożowy przy najwyższych notowaniach, lecz z mniejszym ruchem pozostał.

Na gdańskiéj giełdzie tranzakcye w szczupłym były zamknięte obrębie. Po obecnych cenach na spekulacyę niechciano kupować, a dla wysokich żądań rozkazy francuzkie i angielskie niebyły do wykonania.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy z wody 12,600 ze ze śpichrza 7980. Żyta 1260.

Płacono za szefel pruski wagi berlinskiéj	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy . . . . od 91—93 funt.	3	9	2	3	15	»
dito . . . . od 90—92/3 »	3	8	4	3	12	8
Żyta . . . . od 84— » »	2	6	8	—	—	—

Przebyło Toruń na 3 berlinkach, 102 tratwach pszenicy szefli 10,800, żyta 300 szefli, belek sosnowych 30,383, dębowych 1476, klepek łasztów 140. Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 2 cale.

Kursa zamian. — Londyn 199½. Amsterdam 102.

Makowski Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 10. Września.

BAZAR: Hr. Mielżyński z Chobienic; Koszutski z Jankowa; Trzciński z Londynu.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kahlo z Berlina; Kelterborn z Drezna; Richter z Frankfurtu; Wegemeier z Lüben.
HOTEL BAWARSKI: Białecki z Rawicza; Łaszczyński z Grabowa; Raykowski z Gorazdowa.
HOTEL DREZDENSKI: Kurnatowski z Pożarowa; Klinger z Magdeburga; Leo z Berlina.
HOTEL RZYMSKI: Raczyński z Orły.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Zelakowski z Skoków; Strahler z Wągrówca.
HOTEL BERLINSKI: Meissner z Bogdanowa; Laskowska z Środy; Hemmerling z Wrześni; Wołyńska z Bieganowa; Sussmann z Neusalz; Baltrusch z Królewca.
POD TRZEMA LILIAMI: Harder z Magdeburga; Lasker z Grünberga.
HOTEL WROCŁAWSKI: Cello Mezzanego.
POD KORONĄ: Lewy ze Szczecina.
W mieszkaniu prywatném: Becker z Warszawy, ul. Wrocławska nr. 22; Kuttner z Wrześni, ul. Zamkowa nr. 5.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr
29. Sierp.	+ 11,5°	+ 22,0°	27″ 10, 0‴	Połudn.
30. »	+ 10,3°	+ 15 0°	27″ 11, 6‴	Połudn. z.
31 »	+ 5,2°	+ 18,0°	27″ 9, 0‴	Połudn. z.
1. Wrześ.	+ 9,5°	+ 18,0°	27″ 7, 6‴	Zachodni.
2. »	+ 6,6°	+ 18 5°	27″ 7, 0‴	Połudn. z.
3. »	+ 10,5°	+ 17 4°	27″ 6, 0‴	Połudn. z.
4. «	+ 9,4°	+ 13 7°	27″ 9, 0‴	Połudn. z.

Dnia 9. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¾
dito z roku 1850	4½	102⅜	—
dito z roku 1852	4½	102⅜	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	92⅞
dito premiów handlu morskiego . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . .	3½	—	91½
dito miasta Berlina	4½	101⅞	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	99½
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	98⅞
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	104⅘
dito W. X. Pozn., nowe . .	3½	—	98¼
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	96⅜
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100⅛
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	94	—